

## CZY JEZUS NAUCZAŁ PRZECIWIW RODZINIE?

Temat podany w tytule, ze znakiem zapytania, ma rację bytu, zgodnie z niektórymi stwierdzeniami Ewangelii. Aby je właściwie zrozumieć, musimy się oprzeć w naszej refleksji na założeniowym paradygmacie „królestwa Bożego”, głoszonego przez Jezusa.

### 1. Ziemska rodzina Jezusa i nowa rodzina królestwa Bożego

Faktem stuprocentowo pewnym historycznie jest to, że Jezus zerwał ze swoją ziemską rodziną. Chociaż jawi się to jako coś zgoła obcego, a nawet skandalicznego, sam fakt zajęcia takiej właśnie postawy należy do samej „historii” Jezusa. Kościoły pierwotne, łącznie ze swą katechezą, nie byłyby w stanie wymyślić takich sytuacji.

Teksty są niezwykle jasne w stwierdzaniu, że po uwięzieniu Jana Chrzciciela Jezus *postanowił* opuścić Judeę, wrócić do Galilei i rozpocząć głoszenie królestwa (zob. Mk 1, 14; Mt 4, 12; Łk 4, 14; J 4, 1-3; Dz 10, 37). Dlatego też opuścił dom „ojcowski” w Nazarecie i zaczął przebywać w Kafarnaum, geograficznym centrum swojej wędrownej działalności. Ta Jego decyzja wywołała niewątpliwie całkiem zwyczajne napięcia w „szczepowej” i „patriarchalnej” rodzinie Jezusa, łącznie z jej religijnymi i kulturalnymi wartościami, typowymi dla rodziny żydowskiej i śródziemnomorskiej. Niemniej, chociaż dziwna i zaskakująca, ta decyzja Jezusa nie była jedyną w ówczesnym świecie żydowskim. Również esseńczycy porzucali więzi krwi rodzinnej, uczynił to nawet sam Jan Chrzciciel i ewentualni jego uczniowie. Prorok Jeremiasz, a o wiele wcześniej przed nim Eliasz i Elizeusz oraz odnośni „synowie proroków”, postępowali podobnie (zob. 2 Krl 2, 1-10; 1 Sm 19, 20-21). Nie dziwi przeto fakt, że wielki egzegeta amerykański John P. Meier przedstawia nam w trzech tomach studium o Jezusie – może nawet najlepsze w tych ostatnich latach – pt. *Marginalny Żyd*<sup>1</sup>

---

*A Marginal Jew. Rethinking the Historical Jesus.* New York 1991–2001.

Gdy chodzi o interesujące nas tu nastawienie Jezusa, to dwa momenty historyczne zasługują na szczególną uwagę:

Niektóre teksty Ewangelii synoptycznych – zwłaszcza Marka, chronologicznie pierwszego – ukazują „zgorzenie” spowodowane zerwaniem relacji Jezusa z własną rodziną naturalną. Ten fakt „zgorzenia” pomijają natomiast redaktorzy Mateusza i Łukasza, którzy opuszczają pierwszą część relacji Markowej, podobnie zresztą jak czynili to ci wszyscy chrześcijanie, którzy się trzymali tekstowej rodziny rękopisów nazwanych „tradycją zachodnią” (rękopisy D i W). Naszym zdaniem, właśnie tutaj się rozgrywa tożsamość Jezusa, Jego dzieło i działanie – całe Jego życie. Przedstawimy zatem odnośne teksty, a następnie je skomentujemy ze względu na historyczną prawdę publicznego życia Jezusa.

„Potem przyszedł do domu (w Kafarnaum), a tłum znów się zbierał, tak, że nawet posilić się nie mogli. Gdy to posłyszeli Jego bliscy, wybrali się, żeby Go powstrzymać, mówili bowiem: Odszedł od zmysłów” (jest obłąkany)<sup>2</sup>.

„Natomiast uczeni w Piśmie, którzy przyszli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy”

„Tymczasem nadeszła Jego Matka i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. Odpowiedział im: Któż jest moją matką i którzy są braćmi? I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką” (Mk 3, 20-22. 31-35).

Opowieść części pierwszej (w. 20-21), w której wprost się twierdzi, że krewni Jezusa uważali Go za „obłąkanego”<sup>3</sup> i właśnie dlatego chcieli ściągnąć Go do domu, jest tak zaskakująca i „gorsząca”, że Mateusz i Łukasz, jak już powiedzieliśmy, całkowicie ją pomijają. Natomiast rodzina rękopisów, zwana „zachodnią”, z tego samego motywu zmienia tekst Markowy w następujący sposób: „Kiedy uczeni w Piśmie i inni (nie Jego krewni) to posłyszeli o Nim, wybrali się, żeby Go powstrzymać, mówili bowiem: Odszedł od zmysłów”<sup>4</sup>.

<sup>2</sup> Teksty biblijne podaję w ślad za Autorem. – przyp. tłum., L.B.

<sup>3</sup> W tekście greckim występuje wyraz *eksésté*, czasownikowa forma złożona z *ek-histemi* (dosłownie: „być poza sobą”). Józef Flawiusz posłużył się tym słowem na określenie postawy ludu przeciw Jeremiaszowi, uważanemu za „obłąkanego” (*eksestekota*). *Star Żyd.* 10, 114.

<sup>4</sup> Zob. B. M. Metzger, *A Textual Commentary of the Greek New Testament*, London 1991, s. 81n.

Gdy to się wydarzyło, Jezus przebywał już od kilku tygodni (miesiący?) poza domem „ojcowskim”, albowiem poszedł najpierw na spotkanie Jana Chrzciciela, aby przyjąć od niego chrzest, potem udał się na pustynię, aby zdecydować o swoim życiu (kuszenie) i w końcu powrócił do Galilei. Zamieszkał w Kafarnaum, *we własnym domu*, gdzie zaczął nauczać o królestwie Bożym. Jedną z pierwszych Jego decyzji było wybranie kilku ludzi, aby szli za Nim. Ale nikt z tych ludzi nie należał do Jego „krewnych”! Po 27. latach Jezus zerwał radykalnie z rodziną naturalną, aby utworzyć nową rodzinę: rodzinę wiary. Tak można wyjaśnić relację z w. 31-35.

Miejszem działania Jezusa są synagogi i place publiczne, wioski i miasta, łąki i pustynie, doliny i góry: tam – w przeciwieństwie do rabinów i faryzeuszy – się pojawia, aby głosić królestwo Boże. *Jezus zanosí królestwo Boże na ulice*. Nie zamyka się w synagogach, w Świątyni, w „kościółach”

Ziemska rodzina Jezusa gorszy się faktem porzucenia jej przez swego krewnego, który poświęca się całkowicie życiu zupełnie *marginesowemu* dla podstawowych wartości judaizmu, takich jak: religia i kultura, małżeństwo, oddanie rodzicom i rodzinie, praca na rzecz polepszenia materialnej sytuacji rodziny i całego „szczepu” Doktorzy Prawa gorszą się natomiast tym, że laik, bez pergaminów, bez specjalnego studium *Tory*, egzorcyzmuje (zob. Mk 3, 23-29). Tekst nie pozostawia cienia wątpliwości co do tego, że Jezus leczył także chorych „na umyśle” (opętanych przez demonów). Uważają nawet, że jest „magiem” (jak to później pojawi się w *Talmudzie*) zespolonym z księciem demonów Belzebubem. Jezus odpowiada swej naturalnej rodzinie wskazaniem na nową rodzinę wiary (w. 31-35), a przedstawicielom żydowskiej ortodoksji – żydowskiej rodzinie – dwiema retorycznymi przypowieściami: 1) „Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać”; 2) „nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierv nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi” (Mk 3, 24-27). Jezus stara się w ten sposób powiedzieć bardzo prosto, że nadszedł już czas ostateczny, aby pokonać Diabła, Belzebuba, Demona, ducha Zła. Wraz z Nim nadszedł czas zjednoczenia królestwa i rodziny – po upadku tego, który rządził społeczeństwem: Belzebuba. Jezus jest „silniejszy” od dawnego „mocarza” i dlatego dom-rodzina nie zostanie napadnięta i ograbiona. W tych obrazach i metaforach – wskazujących wciąż na dom-ro-

dzinę – Jezus utożsamia się i przedstawia w świetle dnia zarówno w odniesieniu do rodziny naturalnej, jak też do rodziny ortodoksji żydowskiej. Mówić coś przeciwnego to iść przeciw Duchowi Świętemu (w. 29), czyli wiosłować przeciwko nurtowi woli Boga, a dalej „błuźnić” i być „winnym grzechu wiecznego”

W rzeczy samej Jezus stwierdza, że nadszedł już nowy czas praktykowania *woli Bożej* (w. 35: „kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką”). Jezus jest świadomy tego, iż jest posłany przez Boga, aby urzeczywistnić na nowo „wolę Boga” – królestwo Boże – w religii żydowskiej, a przez nią w społeczeństwie żydowskim i powszechnym. Ale tej Jego świadomości nie rozumieją ani jego naturalni „krewni”, ani także Jego religijni „krewni”. Symboliczny i semiotyczny świat Jezusa różni się zdecydowanie od kulturowego świata przeszłości. Jezus nie jest ani *przeciw* rodzinie naturalnej, ani *przeciw* żydowskiej rodzinie religijnej. Znajduje się natomiast w innym wymiarze lub w innym świecie kulturowym. I wszelkie manifestacje za Nim lub *przeciw* Niemu, pochodzące od faryzeuszy, saduceuszy, kapłanów, krewnych, uczniów, Sanhedrynu, Piłata, mieszczą się w tej alternatywie: być za Nim lub *przeciw* Niemu, co utożsamia się ostatecznie ze stwierdzeniem: być za „prawdziwą wolą Boga lub *przeciw* niej”

Wcale nie przypadkowo Marek umieszcza tę relację po wyborze Dwunastu (zob. 3, 13-19). W tych Dwunastu i innych uczniach zawiera się bowiem „sygnał” i „symbol” nowej rodziny (w. 34: „I spoglądając na siedzących dookoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia”). Wiemy dobrze na podstawie całej relacji Markowej, że ani Piotr, ani Judasz, ani inni Apostołowie i tylu innych jeszcze uczniów nie wytrzymało do końca przy Jezusie. Tylko On wypełnił więc „wolę Boga aż do końca”, *przeciwstawiając* się zdecydowanie wiatrom i burzom. Naszym zdaniem, Jezus nie był ani polityczno-społecznym rewolucjonistą, ani też pacyfistą wolnym od następstw swojego działania i nauczania.

## 2. „Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie”

„Kto kocha ojca lub matkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. I kto kocha syna lub córkę bardziej niż Mnie, nie jest Mnie godzien. Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10, 37-38).

„A szły z Nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich: «Jeśli ktoś chce iść ze Mną i nie darzy Mnie większą miłością<sup>5</sup> niż swego ojca i matkę, żonę i dzieci, braci i siostry, nadto i życie swoje, nie może być moim uczniem»” (Łk 14, 25-26).

„Jezus odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam: kto opuszcza dom, braci, siostry, matkę, ojca, dzieci i pola z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, otrzyma stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życie wieczne w czasie przyszłym” (Mk 10, 29-30).

Jak można łatwo dostrzec nawet przy szybkiej lekturze tych tekstów, zachodzi w nich pewna różnica zarówno co do adresatów, jak i w samym dosłownym ujęciu. W Mt 10, 37-38 autor umieszcza to pouczenie Jezusa w wielkim kompleksie przemówień (liczącym 37 wierszy) skierowanych do dwunastu uczniów, tuż po ich „powołaniu” lub wyborze (10, 5: „tych to Dwunastu wysłał Jezus, dając im następujące wskazania...”). Wiemy, że Mateusz układa swoją Ewangelię według pięciu wielkich mów (5-7; 10; 13; 18; 24-25). W interesującej nas obecnie mowie zespala w jedną wielką całość wypowiedzi Jezusa, rozrzucone w *Ewangelii św. Łukasza* po różnych miejscach. Ale u Łukasza Jezus zwraca się do „wielkich tłumów”. I u Łukasza, zgodnie z jego greckim oryginałem, Jezus wypowiada słowo „nienawidzić” (*miséo*): „Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki...” To fakt, że słowo to może także oznaczać: „gardzić”, „pogardzać”, „lekceważyć”, „nie preferować”. Również jego hebrajski odpowiednik *shana'* przedstawia całą gamę znaczeń, od: *mniej miłować* aż po *nienawidzić, nie cierpieć*. Jezus nie mógł jednak wymagać nienawiści, w dosłownym tego słowa znaczeniu, kogokolwiek z rodziny, albowiem byłoby to wprost przeciwne temu najbardziej świętemu, co istnieje w relacji dzieci do rodziców, zgodnie z Wj 20, 12: „Czcij ojca twego i matkę swoją...” (zob. Mt 15, 5-6 i par.). Co więcej, Jezus wielokrotnie prosi uczniów, aby miłowali swoich nieprzyjaciół (zob. Mt 5, 45; Łk 6, 27; Mt 18, 21). W naszym konkretnym przypadku nie chodzi więc o nienawiść do rodziców, zaczynając od ojców, ale o metaforę: „nienawidzić” czyli „kochać bardziej niż Jego” (Mt 10, 37), którą Jezus się posługuje celem uwypuklenia faktu, że to On powinien zawsze się znajdować na pierwszym miejscu, *kiedy ktoś nastawia się przeciw Niemu*: kto chce iść za Jezusem, powinien usunąć

<sup>5</sup> Tak tłumaczy ten tekst Autor artykułu lub z takiego przekładu korzysta. – Przyp. tłum., L. B.

na bok to wszystko, co może stanąć na drodze, czyli na przeszkodzie, tej jego decyzji (zob. Łk 19, 14. 27). Warunkowe wprowadzenie u Łukasza: „Jeśli ktoś chce iść ze Mną...”, przedstawia zresztą taką „sytuację życiową”, w której pojawiło się początkowo to pouczenie Jezusa i Kościołów pierwotnych. Wiemy przecież, że wszystko, co zostało spisane w Ewangeliach, jest „późniejsze”, referowane, a nie „bezpośrednie”: oto powód, dla którego teksty paralelne różnią się niekiedy między sobą zarówno literacko, jak też treściowo. Od pierwotnego przekazu ustnego do redakcji spisanej upłynęło sporo lat, a wraz z nimi wiele życia. Naturalne więc było w tym początkowym czasie, zresztą tak jak dzieje się to i obecnie, że rodzina tego czy innego ucznia Jezusa bywała przeciwna takiej właśnie postawie swojego krewnego. To, co się działo z naturalną rodziną Jezusa, wydarzało się także w przypadku rodzin Jego uczniów. Nie powinniśmy bowiem nigdy zapominać o tym, że w kulturze semickiej i śródziemnomorskiej rodzice, a zwłaszcza ojciec, cieszyli się specjalnym przywilejem, gdy chodzi o szacunek i władzę.

W każdym razie najważniejsze dla nas jest to, że Jezus stwierdza, iż to „On” jest osobistym przedmiotem decyzji najważniejszej ze wszystkich decyzji. Żydzi, zgodnie ze swą wiarą w Boga *za pośrednictwem Prawa*, są przekonani, że nie dochodzi się do Boga bez pośrednictw. Również Jezus podziela w pełni ten pogląd, ale przenosi całą jego wagę na Siebie: do Boga dochodzi się teraz tylko *za pośrednictwem Jezusa*. Przekraczając całkowicie całą przeszłość religijną i całą aktualną sytuację rodzinną, sam Jezus to im narzuca. Taka zaś postawa może być zrozumiała jedynie u charyzmatyka, który jest pewny siebie, a według swych krewnych jest „obłąkany”, natomiast zdaniem swoich uczniów jest On liderem godnym naśladowania, przekraczającym wszelkie bariery rodzinne.

Zdaniem hiszpańskiego egzegety Carlosa J. Gila Arbiola<sup>6</sup>, który oceniał Jezusa na podstawie nauk społecznych, a zwłaszcza socjologii poznania, „Jezus zerwał ze swoją rodziną poprzez styl życia wykorzenionego, jakie prowadził, i założył nową – zgodnie z własnymi kanonami (Mk 3, 35), co Go doprowadziło do konfrontacji z tą pierwszą (Mk 3, 21. 31-34). Żądanie Jezusa, aby nienawidzić własnej rodziny, kiedy ta się przeciwstawia temu, kto spośród nich chce żyć razem z Nim, ma swe uzasadnienie nie tyle w pierwszeństwie stylu życia

<sup>6</sup> *Los Valores Negados. Ensayo de exégesis sócio-científica sobre la autoestigmaticación en el movimiento de Jesús*, Pamplona 2003, s. 202-203.

wyższego od pozostałych (rodzina, własności, obowiązki, odpowiedzialności...), co przede wszystkim w sensie, jaki to zerwanie, dokonane w sposób bezwzględny i całkowity, nadaje stylowi rozpoczynającego się teraz życia. Innymi słowy: istotne w zerwaniu z rodziną, «mając ją w nienawiści», jest to, iż w tym właśnie momencie rozpoczyna się pewien styl życia, nacechowany głównie tymże zerwaniem z instytucją rodzinną, a w konsekwencji z tym «świętym baldachimem»<sup>7</sup>, którego się pożąda. Naśladowca, który wprowadził w życie ten wymóg Jezusa, postawił już pierwszy krok w negowaniu swej aktualnej tożsamości, zrywając z własną grupą przynależnościową (ludzi *normalnie uspołecznionych*) i własną historią. Zerwanie z własną rodziną zakłada porzucenie przedmiotu doświadczenia biograficznego. Oznacza zatem, że idący za Jezusem porzuca okoliczności, które pozwalają mu rozumieć siebie samego jako tę oto jednostkę w społeczeństwie, co umożliwia mu zarazem wejście w posiadanie nowego sposobu utożsamiania siebie; innymi słowy: umożliwia mu przemianę własnej tożsamości, niemożliwą do zrealizowania bez całkowitego zerwania z przeszłością. Po wtóre, utożsamia się z samym sobą, wobec poprzedniej swojej pozycji, jako «anty-rodzina» (co jest równoznaczne z byciem kimś «wypaczonym», «anty-społecznym» w społeczeństwie, w którym instytucja rodzinna ma tak wielkie znaczenie), co mu będzie odtąd towarzyszyć jako swoista etykieta. I ta właśnie etykieta będzie go odtąd zasadniczo przedstawiać zarówno wobec jego własnej rodziny, a także wobec całej grupy jego odniesień oraz wobec społeczeństwa, które nań spogląda. I ta właśnie nowa «etykieta», jaką przywłaszcza sobie naśladowca Jezusa, włączając się do Jego grupy, jest w pojęciach socjologii poznania pierwszym krokiem procesu legitymizacji, polegającym na «zmianie imienia», a tym samym na pierwszym elemencie jego nowej tożsamości” Tak właśnie się pojmuje zmianę imienia „Szymon syn Jony” na „Kefas” – „Piotr” w Mt 16, 17-18.

W tym sensie Jezus jest faktycznie kimś „marginesowym” oraz „buntownikiem społeczno-religijnym”, co nie oznacza jednak, że był On rewolucjonistą politycznym i społeczno-apokaliptycznym, jakim Go widzą Sanders, Horsley i tylu innych. Niemniej, już w Starym Testamencie zapowiada się w sposób symboliczno-profetyczny tę nową rzeczywistość. W przeciwieństwie bowiem do tego, co było „normą

<sup>7</sup> Jest to wyrażenie syntagmatyczne, nawiązujące wyraźnie do tytułu książki P. Bergera, *The Sacred Canopy*, poświęconej symbolice świata religijnego. Por. C. J. Gil Arbiol, dz. cyt., s. 203, przyp. 723.

rodziną”, obecną w Syr 3, 1-16 (w. 16: „Kto porzuca ojca swego, jest jak bluźnierca, a przeklęty przez Pana, kto pobudza do gniewu swą matkę”; 7, 27-28: „Z całego serca czcij swego ojca, a boleści rodzicielki nie zapominaj! Pamiętaj, że oni cię zrodzili, a cóż im zwrócisz za to, co oni tobie dali?”), nie pojawia się już ona w Jr 12, 6, gdzie czytamy słowa zdecydowanie jej przeciwne: „Również twoi bracia i twoja rodzina, nawet oni cię zdradzą, nawet oni pełnym głosem wołają za tobą. Nie ufaj im, gdy będą mówić do ciebie piękne słowa”

Wracając do C. J. Gila Abriola: „Kiedy rodzina Jezusa, albo ktoś z jej następców sprzeciwia się Jego zamiarom, odpowiedź Jezusa jest jasna i w pełni zrozumiała: należy porzucić rodzinę. Winniśmy jednak zrozumieć, że w takim przypadku rodzina jest już jedynie przedstawicielką całego systemu społecznego, opartego na tej instytucji, i się przekształca w miejsce przeciwne planom Jezusa. Natomiast Jezus i Jego naśladowcy nie podejmują takiej inicjatywy, powodowani jakimś kaprysem, ale właśnie dlatego, że rodzina wywierała olbrzymią presję społeczną na swych krewnych w celu podtrzymania znormalizowanego «systemu». I oto tutaj Jezus ukazuje całe natężenie swego charyzmatu, domagając się całkowitego i bez zastanowienia zerwania z rodziną, aby system społeczny nie mógł kontrować poprzez tę podstawową i pierwotną zarazem instytucję Jego osoby. Ponadto celem tej wypowiedzi Jezusa jest osiągnięcie zniesienia kontroli społecznej nad zwolennikami grupy Jezusowej i wyzwolenie się z ciasnych bandaży, jakimi ona się posługuje celem uwiecznienia swego panowania. Dlatego też powinniśmy rozumieć to odrzucenie i tę «nienawiść» nie jako nastawienie adresowane do konkretnych osób: rodziców i rodzeństwa, ale jako odrzucenie tej władzy, jaką mogą one wykonywać jako «ramiona» systemu społecznego, który nimi «się posługuje». Powinniśmy ponadto rozumieć, że krytyka Jezusowa nie kieruje się przeciw całemu systemowi społecznemu jako takiemu, lecz przeciwko siłom realizowanej przez niego kontroli nad swymi wyznawcami, uniemożliwiając im jakąkolwiek zmianę i wprowadzenie własnego projektu: królestwa Bożego”<sup>8</sup>

### 3. Jezus broni rodziny jako dobra

Po przeanalizowaniu podstawowych tekstów Jezusa „przeciw” określönemu systemowi rodzinnemu, uniemożliwiającemu istnienie innego systemu rodziny: rodziny królestwa Bożego, przyjrzymy się

<sup>8</sup> Tamże, s. 205.



obecnie tym tekstom ewangelicznym, w których Jezus broni rodziny jako dobra płynącego z woli Boga.

Znany jest fragment ewangeliczny, mówiący o rozwodzie (zob. Mt 19, 1-9 i par.). Wbrew prawu Mojżeszowemu (por. Pwt 24, 1-4), łącznie ze wszystkimi jego implikacjami jurydyczno-religijnymi, wyjaśnianymi zgodnie z różnymi ówczesnymi nurtami teologicznymi, Jezus nie przestaje wkraczać w dyskusje szkół rabinistycznych i przedstawia im pierwotną wolę Boga, według Rdz 1, 27 i 2, 24: „Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela”

„Skandal” tego tekstu polega na tym, że Jezus się przedstawia nie tylko jako wyższy, ale i przeciwny Mojżeszowi. On sam jest żywą i aktywną ikoną pierwotnej woli Boga, przemawiającą także na niekorzyść „świętego” słowa Mojżesza. Jezus nie omawia kwestii moralnych, pastoralnych, psychologicznych, związanych z rozwodem. (Co oczywiście nie podważa w niczym faktu, że Kościół, teraz i zawsze, je ocenia i na nie odpowiada). Jak to ma jednak miejsce w innych zajęciach stanowiska przez Niego, Jezus jest zawsze „radykałem” wobec tych, którzy dyskutują z „wolą Bożą” W tym zaś przypadku wolą tą jest małżeństwo monogamiczne: dwoje tworzy „jedno ciało”, czyli nierozzerwalne ciało mężczyzny i kobiety. To samo dotyczy zdecydowanie negatywnego stanowiska Jezusa wobec cudzołóstwa (por. Mt 5, 27-28 i par.) – w obronie praw niewiasty.

Perykopa o Jezusie i dzieciach, niezwykle krótka w swej dosłowności, ale jakże głęboka w swej wymowie (zob. Mt 19, 3-15 i par.), ukazuje Jego wielkie zainteresowanie tym, co oznacza: być dzieckiem i być rodziną.

To samo można powiedzieć o perykopie o „dwóch synach” (Mt 21, 28-31), a także o perykopie mówiącej o obowiązkach dzieci w odniesieniu do rodziców schorowanych i leciwych (zob. Mt 15, 1-9 i par.). W tej ostatniej obowiązek troski dzieci o rodziców przewyższa wszelkie inne ich zobowiązanie religijne i – co gorsza – jakkolwiek ucieczkę opartą na religii tradycyjnej: „Dlaczego i wy przestępujecie przykazanie Boże dla waszej tradycji? Bóg przecież powiedział: Czcij ojca i matkę oraz: Kto zlorzeczy ojcu lub matce, niech śmierć poniesie. Wy zaś mówicie: Kto by oświadczył ojcu lub matce: Darem złożonym w ofierze (*korban*) jest to, co dla ciebie miało być wsparciem ode mnie, ten nie potrzebuje czcic swego ojca ni matki. I tak ze względu na waszą tradycję zniesliście przykazanie Boże”

W sumie, „rodzina Jezusa” i powszechna „rodzina” rodziców i dzieci nie są sprzeczne ze sobą, sama zaś ziemską rodziną, jako ikoną wartości narzucanych przez władzę, korzyść, tradycję ludzką i religijną, nie jest z natury swojej przeciwna wartościom nowej rodziny wiary – powszechnemu królowaniu Boga.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**